

W podsumowaniu (s. 293–295) R. Naismith podkreśla dynamiczny rozwój mennictwa tego czasu, wymieniając jego cechy charakterystyczne — przede wszystkim silny związek z królem. Jednym z przejawów tego związku był brak mennictwa niekrólewskiego — opactw i biskupów, co wyraźnie odróżnia Anglię od cesarstwa karolińskiego. Autor stwierdza też, że obraz mennictwa i gospodarki pieniężnej końca VIII i początków IX w. w Anglii można narysować tylko i wyłącznie poprzez badania interdyscyplinarne, łączące w sobie wykorzystanie wszelkich możliwych źródeł — pisanych, archeologicznych i oczywiście numizmatycznych. Stwierdzenie to powinno obowiązywać w zasadzie badaczy każdej innej epoki i obszaru.

Książka zaopatrzona jest w obfitą bibliografię, a ponadto w indeks, obejmujący imiona władców, mincerzy, autorów źródeł, nazwy geograficzne, różnego rodzaju hasła przedmiotowe, wreszcie nazwiska badaczy. Niestety, w kilku przypadkach dało się zauważyć, że indeks ten jest niedokładny: np. Karl Polanyi występuje w tekście całej książki o wiele częściej, niż to wynika z końcowego zestawienia.

Lektura książki R. Naismitha uzmysławia, że badacze zajmujący się mennictwem wczesnośredniowiecznym, niezależnie od regionu, borykają się z podobnymi problemami — jakie były relacje między pieniądzem przedmiotowym a kruszcowym, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do upięiężnienia rynków lokalnych, kiedy funkcje pieniężne zaczęła pełnić moneta i jakie inne funkcje pełniła ona w średniowiecznym społeczeństwie. Warto zatem sięgnąć po tę książkę, aby zobaczyć, jak z podobnymi problemami radzą sobie inni.

Mateusz Bogucki

Małgorzata Andrałojć, Mirosław Andrałojć, Patrycja Silska, Piotr Szynigiera, *Odkrycia skarbów wczesnośredniowiecznych z terenu Wielkopolski. Kontekst archeologiczny znalezisk*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011, ISBN 978-83-7177-764-6, ss. 202.

Książka jest wynikiem wieloletnich działań, prowadzonych przede wszystkim w ramach grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, realizowanego przez Autorów pracy w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu pod kierunkiem dra Andrzeja Prinke. Twórcami publikacji jest troje poznańskich archeologów: Małgorzata i Mirosław Andrałojciowie oraz Patrycja Silska, zajmujący się od lat dziećmi ubiegłego stulecia między innymi problematyką depozycji kruszcu we wczesnym średniowieczu, twórcy interesującego programu inwentaryzacji skarbów *Corpus Thesaurorum Poloniae*. Współautorem książki jest elektronik inżynier Piotr Szynigiera – znawca w zakresie budowy i działania detektorów metali, jak i badań metodami elektromagnetycznymi.

Publikację rozpoczyna *Wprowadzenie* (s. 5–25), w którym wyjaśnione zostały cele i metody pracy. Dotychczas najważniejszym źródłem wiadomości o odkryciach skarbów wczesnośredniowiecznych na terenie Wielkopolski był inwentarz znalezisk skarbów, wydany jako pierwszy tom inwentarzy „Polskich skarbów wczesnośredniowiecznych”¹. W pracy J. Słaskiego i S. Tabaczyńskiego skład i chronologia zespołów kruszcowych stanowiły podstawę opracowania. Jednak znaleźć tu również można dane na temat położenia znaleziska, sposo-

¹ J. Słaski, S. Tabaczyński, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne Wielkopolski*, Warszawa–Wrocław 1959.

bu zdeponowania oraz okoliczności odkrycia srebra. W wydanej po ponad półwieczu pracy na dalszy plan została przesunięta kwestia zawartości i datowania depozytów na rzecz ich kontekstu kulturowego i środowiskowego. Autorzy we *Wprowadzeniu* przedstawili historię badań nad odkryciami skarbów wczesnośredniowiecznych, sięgającą w Wielkopolsce czasów od pierwszej ćwierci XIX w. po współczesność. Szczególnie ciekawy jest okres zaborów, kiedy o pozyskanie skarbów wielkopolskich rywalizowały między sobą często polskie i niemieckie instytucje naukowe, jak również okres międzywojenny zdominowany w Wielkopolsce działalnością Zygmunta Zakrzewskiego — delegata Państwowego Urzędu Konserwatorskiego w Poznaniu. Właśnie z tych czasów: z drugiej połowy XIX i pierwszej XX w., pochodzi najwięcej zachowanych w muzeach depozytów wczesnośredniowiecznych. Autorzy publikacji słusznie zauważyli, że badanie kontekstu archeologicznego depozycji srebra we wczesnym średniowieczu może pomóc w wyjaśnieniu przyczyn tego procesu. Przypomnieli w tym miejscu, że problematyka ta poruszana już była od lat pięćdziesiątych XX stulecia. Poza Jackiem Ślaskim i Stanisławem Tabaczyńskim — twórcami pierwszego tomu „Polskich skarbów wczesnośredniowiecznych”, zajmowali się nią również Teresa i Ryszard Kiersnowscy oraz Stanisław Suchodolski, a ostatnio Przemysław Urbańczyk, Jacek Kowalewski, Mateusz Bogucki i Władysław Duczek². W publikacji znajdziemy opis metod badawczych, opartych na weryfikacji danych z literatury i źródeł archiwalnych,

² Redakcja „Wiadomości Numizmatycznych” zamieściła na swych łamach podsumowanie dyskusji na temat znaczenia skarbów wczesnośredniowiecznych – *Zamknięcie dyskusji*, WN, t. XLIX, 2005, z. 2, s. 219–222.

w dużej części pochodzących ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, ale również z innych instytucji muzealnych i konserwatorskich w Polsce, między innymi z kaliskiego muzeum, i z miejscowej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków i z Koliskiego Stanowiska Archeologicznego IAE PAN. Ważnym elementem działań były prace terenowe, polegające na weryfikacji wcześniejszych ustaleń poprzez analizę kartograficzną oraz wywiadach w terenie. Zabiegi te w kilku przypadkach pozwoliły ustalić miejsca ukrycia depozytów. Wymienione działania takie umożliwiły zebranie wiadomości dotyczących warunków geomorfologicznych miejsc deponowania zespołów srebrnych. Stosowane były również, jak piszą autorzy, „badania terenowe miejsc odkryć skarbów wczesnośredniowiecznych z zastosowaniem nieinwazyjnej metody ich powtórnego lokalizowania”³. Dawaty one możliwość rozpoznania rozrzutu srebrnych zabytków w warstwie humusu. Prowadzono także badania sondażowe dla uzyskania profilu glebowego, a w przypadkach, gdzie istniała szansa na odkrycie pozostałości skarbów, zdecydowano się na wykopaliskowe badania sondażowe. Pozwoliło to odkryć resztki kilku zespołów.

Autorzy na końcu pierwszego rozdziału podsumowali swoje obserwacje dotyczące miejsc i sposobu deponowania skarbów. Większość znalezisk była odkrywana — według poczynionych w trakcie prac ustaleń i obserwacji — poza osadami, a jedynie dwa wiązać można z nimi i kolejne dwa z grodami. Skarby najczęściej zakopywano w górnej partii stoku dolin, rzadziej na tere-

³ Działania dotyczyły jedynie warstwy przemieszanej, nie niszczącej głębiej posadowionych nawarstwień. Czy jednak lokalizacja a potem przecież zapewne eksploracja zabytków z humusu jest metodą nieinwazyjną?

nach nadwodnych i podmokłych. Uwzględniając procesy stokowe, srebro z reguły zakopywane było płytko i dziś zalega w warstwie ornej, głębiej (poniżej 40 cm) zdeponowano jedynie siedem zespołów. Skarby najczęściej ukrywane były w glinianych naczyniach, czasami zaopatrzonych w pokrywkę ceramiczne. Autorzy zwrócili uwagę na ślady palenisk towarzyszące niektórym miejscom zdeponowania kruszcu.

Kolejną częścią publikacji jest *Aneks*, napisany zapewne pod kierunkiem Piotra Szyngiery, pt. *O kierunkach i możliwościach interpretacji układów zabytków rejestrowanych jako anomalie elektromagnetyczne na powierzchni stanowisk archeologicznych* (s. 26–34). Na początku tekstu możemy się zapoznać z historią wykorzystania zjawiska elektromagnetyzmu oraz powstawania wykrywaczy metali i wkładzie Polaków w ich skonstruowanie. Autorzy wspominają również o rozpoczętych jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX w. w ośrodku poznańskim badaniach nad wykorzystywaniem detektorów w badaniach archeologicznych miejsc odkrycia skarbów wczesnośredniowiecznych, a także o pracach prowadzonych na osadach datowanych od epoki brązu po późne średniowiecze. Następnie przedstawione zostały wybrane przez Autorów kierunki działań w zakresie badań archeologicznych przy wykorzystaniu „metody rejestrowania układów anomalii elektromagnetycznych” i ich właściwej interpretacji. Wykorzystano badania metodą elektromagnetyczną, wykonane na 36 stanowiskach, gdzie uprzednio odkryto wczesnośredniowieczne skarby. W przypadku ośmiu dało to pozytywne rezultaty w postaci wydobywania części depozytów — od kilkudziesięciu po kilka tysięcy zabytków. Zastosowanie wspomnianej metody pozwoliło dokonać

bardzo ciekawych spostrzeżeń. Najważniejszym była obserwacja stopnia rozwleczenia i przemieszczenia zabytków w stosunku do zlokalizowanych współcześnie obiektów, z których pochodziły, oraz zniszczenia samych obiektów w wyniku głównie procesów stokowych i intensywnej orki. Stopień dyspersji badanych resztek skarbu wynosił od jednego do pięciu arów na polach ornym, a w przypadku terenów leśnych jedynie kilka czy kilkanaście metrów kwadratowych. Zabytki skoncentrowane po jednej stronie obiektu zawierającego depozyt pochodzić mogły z hałdy powstałej przy wykopywaniu skarbu, a większe zgrupowanie srebrnych przedmiotów oddalone nieco centrum, to zapewne miejsce dzielenia się zabytkami przez znalazców lub ich odpoczynku. Autorzy omówili również zastosowanie i interpretację badań metodami elektromagnetycznymi zabytków metalowych w warstwie humusu na osadach. Postulują używanie tej metody na stanowiskach już od czasu eneolitu i słusznie uważają, że na niektórych stanowiskach metoda taka jest nieodzowna — np. w przypadku osad związanych z Celtami oraz stanowiskami z okresu wpływów rzymskich. Szczególnie jest to ważne w przypadku dużych badań inwestycyjnych, gdzie humus usuwany jest mechanicznie i badacze tracą część cennych informacji na temat stanowiska: jego rangi, ewentualnej wytwórczości metalurgicznej, koncentracji pewnych kategorii zabytków (monet, ozdób, plomb, grotów strzał, itp.). Autorzy zauważają, że wykrywacze weszły w Polsce do archeologii głównie poprzez działania „detektorystów”, z których część niewątpliwie działa na szkodę nauki i zabytków. Dlatego wielu badaczy odnosi się z rezerwą czy nawet niechęcią do tego rodzaju sprzętu, który jednak bardzo przydaje się w badaniach archeologicznych, a zastosowanie go przed przystąpieniem do

prac eksploracyjnych może przynieść wiele dodatkowych danych o stanowisku.

Podstawową częścią pracy jest *Katalog* (s. 35–165) razem z dołączoną mapą Wielkopolski, obrazującą miejsca odkrycia depozytów. Każde z umieszczonych haseł nosi nazwę miejscowości, w której dokonano odkrycia, zgodnie z obecnym podziałem administracyjnym. Pozwoliło to uporządkować bazę stanowisk, potrzebną chociażby do planów zagospodarowania przestrzennego gmin. Następnie autorzy podają czas ukrycia zespołu z dokładnością do ćwierci stulecia oraz datę odkrycia i pierwszej wzmianki w prasie o skarbie. Jeśli było to możliwe, przedstawiona została dokładna lokalizacja znaleziska, łącznie z danymi na temat sytuacji geomorfologicznej miejsca zdeponowania srebra, i szczegóły związane z okolicznościami odkrycia oraz ewentualnymi badaniami terenowymi. Kolejnymi informacjami są dane o kontekście osadniczym znaleziska, sposobie ukrycia oraz zawartości depozytu. Składy skarbów, jak postanowili Twórcy publikacji, opisane zostały bardzo skrótowo. Następnie podane zostały źródła informacji o znalezisku oraz uwagi, związane z wielokrotnym korygowaniem wcześniejszych mylnych ustaleń dotyczących np. niewłaściwej lokalizacji, czy rekonstrukcji zawartości depozytu. Znaleziska podzielono na cztery kategorie według stopnia ich wiarygodności, co autorzy objaśnili już we *Wstępie* (s. 13–14). Spośród 140 informacji o wszystkich znaleziskach kruszcowych zespołów wczesnośredniowiecznych z województwa wielkopolskiego, do pierwszej kategorii zaliczono 74 pozytywnie zweryfikowane odkrycia. Do drugiej przyporządkowano „depozyty o mniej pewnych danych” — 14 skarbów, do trzeciej znaleziska oparte na informacjach wtórnych, bądź odkrycia o niepew-

nej dacie i składzie — 31 znalezisk, a do czwartej grupy zespoły zweryfikowane negatywnie — 21 wiadomości znanych z literatury oraz skarbów o innej chronologii, wcześniej zaliczanych do wczesnośredniowiecznych. Autorzy, podobnie jak w inwentarzu z 1958 r., rozpatrywali odkrycia do połowy XII w., ale zrezygnowali z uwzględnienia małych zespołów kruszcowych, które dostały się do ziemi jako zguby, a nie były celowo deponowane.

Dalej przedstawiony został wykaz literatury (s. 166–176) oraz spis nazw miejscowości w granicach obecnego województwa wielkopolskiego, gdzie zostały odnotowane odkrycia (s. 177–182). Wszystkie najważniejsze informacje, odnoszące się do przedstawionych znalezisk, ujęte zostały w tabelę (s. 183–195). Książkę kończy streszczenie w języku angielskim (s. 197–202). W pracy umieszczono 11 czarno-białych rycin i cztery wykresy.

Warto byłoby też odnieść się do niektórych ustaleń Autorów. Większość odkryć skarbów lokalizują poza osadami (s. 19–20). Wydaje się jednak, że nie do końca można zgodzić się z takim twierdzeniem. Badania archeologiczne w 2008 r. przy eksploracji skarbu z Jastrzębnik⁴ (15. Jastrzębniki w *Katalogu*) niedaleko Kalisza, ukrytego w ostatniej dekadzie XI w., wykazały obecność kilkunastu obiektów współczesnych skarbowi. Były to przede wszystkim jamy z dużą ilością ceramiki i kości zwierzęcych, a wśród zabytków wydzielonych znalazły się między innymi ołowiane ciężarki, gliniane przęśliki i brązowy

⁴ W 2007 r. rozmawiałem na temat odkrycia skarbu w Jastrzębnikach z Mirosławem Andrałowiczem. Wtedy jeszcze kontekst archeologiczny miejsca ukrycia depozytu był niejasny. Dopiero w kolejnym, 2008 r., badania wykopaliskowe na większym obszarze wykazały istnienie tu na przełomie XI i XII w. osady.

pierścionelek. Tak więc skarb został ukryty niewątpliwie na terenie osady. Kolejny depozyt z Kalisza–Rajskowa (18. Kalisz), pochodzący z początków XI stulecia, ukryty został również na terenie osady, znajdującej się na przeciwległej stronie Proсны w stosunku do grodziska na Zawodziu i kaliskiego Starego Miasta. We wczesnym średniowieczu znajdował się tu bród na Prośnie i przebiegał tu najpewniej szlak handlowy z Kalisza na wschód. W miejscu zdeponowania srebra stoi dziś przybudówka domu, ale na przyległym do posesji ogródku w czasie tegorocznych prac powierzchniowych zostały odkryte ułamki wczesnośredniowiecznych naczyń. Jednym z nielicznych skarbów wydobytych w czasie prac wykopaliskowych był depozyt krzyżówek i denarów Władysława Hermana ze Zgłowiączki na Kujawach, ukryty na osadzie w obrębie domostwa⁵. Niewątpliwie część depozytów mogła być złożona poza terenami zamieszkałymi, ale nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że tylko pojedyncze zespoły kruszcowe deponowano wtedy w osadach. Prowadzone na terenie Gotlandii badania miejsc ukrycia skarbów wykazały, że większość z nich ukryta była w obrębie osad⁶. Zapewne tylko starsze depozyty z IX stulecia na terenie Szwecji deponowane były z reguły poza nimi⁷, natomiast te młodsze, z czasów chrześcijańskich, już na osadach.

⁵ Badania Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego pod kierownictwem dr Aldony Andrzejewskiej.

⁶ M. Östergren, *Mellan stengrund och stenhus. Gotlands vikingatida silverskatter som boplatsindikation*, Theses and Papers in Archaeology 2, Stockholm, 1989, s. 49 nn. i 181 nn.

⁷ T. Zachrichsson, *Gård, gräns, grävfall: Sammanhand kring ädelmetalldepåer och runstenar från vikingatid och tidig medeltid i Uppland och Gästrikland*, Stockholm Studies in Archaeology 15, Stockholm 1998, s. 119.

Być może podobne zjawiska miały miejsce również na ziemiach polskich?

Autorzy publikacji przy eksploracji kilku skarbów zanotowali ślady węgla drzewnych (s. 23) i przyznali, że ukrywanie skarbów powinno odbywać się w tajemnicy, co nie koresponduje z rozpalaniem w tym czasie ognisk. Może obecność resztek spaleniźny nie wiąże się z deponowaniem srebra, a ze współczesnym mu osadnictwem? Jedyne dalsze badania archeologiczne i — na przykład — rozszerzenie pola obserwacji do kilku sąsiednich arów na każdym ze stanowisk pozwolą wyjaśnić tę kwestię. Istnieje również i taka ewentualność, że ukrywany kruszec w okresie plemiennym i w czasach pierwszego państwa Piastów mógł być zakopywany ze względów kultowych i wiązać z jakimiś ceremoniałami. Nie sądzę jednak, że pod koniec XI w., w dobie znacznego upięźnienia rynku, deponowanie kruszcu miało podłoże inne niż ekonomiczne i nie było związane z przechowaniem lub ukryciem swoich zasobów finansowych.

Nie można też uogólniać, że w czasach wczesnego średniowiecza większość zespołów kruszcowych zakopywana była płytko (s. 20–21). Mamy wielokrotnie większą szansę odkryć skarby zdeponowane na niewielkiej głębokości, których elementy często poprzez głęboką orkę wyrzucane są na powierzchnię i rozwlekane na polach. Niżej ukryte depozyty odkrywane są o wiele rzadziej, przy kopaniu fundamentów, czy wybieraniu piasku. Tak więc nie mamy możliwości obiektywnej oceny tego zjawiska. Wiele skarbów ukrywanych było na stokach, szczególnie w ich górnych partiach, gdzie procesy erozji są najbardziej intensywne, a wtedy — po kilkuset latach — depozyt mógł zalegać o wiele płycej niż pierwotnie.

Wydaje się jeszcze, że pewnych korekt wymaga datowanie skarbów. Zamieszczono

ny wykres nr 3 (s. 16) przedstawia chronologię wczesnośredniowiecznych skarbów z Wielkopolski. Autorzy więcej zespołów datują na trzecią, a nie czwartą ćwierć XI stulecia. Z pewnością część depozytów z latami 1050–1075 przesunąć trzeba będzie do młodszej grupy skarbów. Z pewnością takie datowanie powinien mieć skarb z Sędzinka (58. Sędzinko), Zbierska (73. Zbiersk), a depozyt z Żerkowa (74. Żerków) datować trzeba na ostatnie lata XI, a nie przełom trzeciej i ostatniej ćwierci stulecia. Natomiast datowanie zespołu ze Słuszkowa (60. Słuszków) powinno być przesunięte na pierwsze lata XII w., a nie przełom stuleci. W związku z prężnym rozwojem polskiego mennictwa denarów krzyżowych, zlokalizowanego najpewniej w Wielkopolsce, ostatnia ćwierć XI stulecia przynosi dużą — i z pewnością większą niż w poprzedniej ćwierci wieku — liczbę depozytów.

Praca autorstwa Małgorzaty i Mirosława Andrałojców, Patrycji Silskiej i Piotra Szyngiery jest bardzo potrzebnym dopełnieniem dotychczasowych i terazniejszych działań numizmatyków. Dzięki niej, przygotowywana obecnie pod kierunkiem Mateusza Boguckiego reedycja „Polskich skarbów wczesnośredniowiecznych” ma już w przypadku Wielkopolski świetne uzupełnienie w postaci wielu bezcennych informacji na temat kontekstu archeologicznego znalezisk skarbów. Jest to również doskonała baza źródłowa dla archeologów i historyków zajmujących się wczesnym średniowieczem.

Adam Kędzierski

Macht und Geld im Mittelalter. Forschungen zu Norbert Kamps Moneta regis, Hrsg. Reiner Cunz, Claus-Artur Scheier, Braunschweig 2008 (Abhandlungen der Braunschweigischen Wissenschaftlichen Gesellschaft, Bd. LVIII, 2008), 68 s.

Pięćdziesięciolecie napisania (oraz publikacji w formie powielanego skryptu) fundamentalnej pracy Norberta Kampa, *Moneta regis*, i wydanie jej jako książki (z nowym podtytułem *Königliche Münzstätten und königliche Münzpolitik in der Stauferzeit*, Hannover 2006; zob. recenzję w WN LIII, 2009, z. 2, s. 280–282) zostało uczczone 8 czerwca 2007 r. jednodzielnym okolicznościowym kolokwium w gmachu politechniki Carolo-Wilhelmina w Brunzwicku. Materiały z tej sesji zostały z kolei opublikowane nakładem Brunzwickiego Towarzystwa Naukowego jako 58. tom nieregularnie wydawanego periodyku. Nie jest to pierwszy tego rodzaju przypadek, gdyż niedawno 53. tom został wypełniony materiałami z konferencji „Pieniądz rządzi światem”.

Niewielkie rozmiary sesji i publikacji sprawiają, że w treści zeszytu dobrze widoczne są adresy powitalne, gdzie m.in. prezes Brunzwickiego Towarzystwa Naukowego, prof. Joachim Klein, anonsuje powstanie przy nim komisji poświęconej problematyce znalezisk monet i historii pieniądza w Niemczech w średniowieczu i nowożytności. Prof. Rudolf Smend z Akademii Nauk w Getyndze opisuje z kolei aktywność Norberta Kampa w owym getyńskim gronie.

Na naukową część kolokwium złożyły się trzy publikowane obecnie prace. Reiner Cunz, znany nie tylko jako znawca monet i kustosz zbioru hanowerskiego, ale jako